

Wyroki sądów administracyjnych

Zamykanie prac i etapowanie

Do Naczelnego Sądu Administracyjnego trafiła sprawa związana z zamykaniem – zgodnie z rekomendacją głównego geodety kraju – „przeterminowanych” prac geodezyjnych. NSA nie odniósł się jednak wprost do kwestii, czy starosta miał prawo zamknąć taką pracę. Skupił się natomiast na kwestiach proceduralnych.

O zamykaniu przez PODGiK-i „przeterminowanych” prac było szczególnie głośno pod koniec ub.r. Główny geodeta kraju Waldemar Izdebski naciskał wówczas na powiaty, by hurtowo zamykały prace geodezyjne, których termin wykonania zadeklarowany w zgłoszeniu upłynął, a także te, które zostały zgłoszone jeszcze przed ostatnią dużą nowelizacją *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* (czyli przed 31 lipca 2020 r.). Wśród wykonawców nie brakowało wówczas głosów, że takie działania nie mają uzasadnienia w przepisach. GGK argumentował, że zamykanie prac jest konieczne, by utrzymać porządek w zasobie geodezyjnym.

• Zablokowanie pracy

Naczelnny Sąd Administracyjny zajął się niedawno przypadkiem takiego zamknięcia pracy. Dotyczył on wykonawcy, który chciał przekazać do PZGiK wyniki pracy na zgłoszenie, które zostało już przez miejscowy PODGiK zamknięte. Starosta odmówił zatem „odblokowania prac geodezyjnych”, powołując się na stanowisko GGK. W uzasadnieniu powiatowi urzędnicy stwierdzili, że częściowe przekazywanie wyników prac geodezyjnych dokonanych przed nowelizacją *Pgik* z 2020 r. nie zostało przewidziane przez ustawodawcę. Żądanie skarżącego odblokowania zgłoszenia zmierza do samodzielnego etapowania wyników prac

geodezyjnych, to zaś jest pozbawione podstaw prawnych.

Wykonawca nie zgodził się jednak z tymi argumentami i złożył na starostę skargę „w przedmiocie pozbawienia uprawnienia do częściowego przekazywania wyników prac geodezyjnych”. Podniósł w niej, że w przeciągu ostatnich lat PODGiK ten wielokrotnie przyjmował przekazywane przez niego częściowe wyniki prac, pozytywnie oceniając ich kompletność oraz zgodność z obowiązującymi przepisami. Stanowisko GGK jest zaś niezasadne, gdyż nie istnieją żadne przepisy zakazujące częściowego przekazywania wyników prac. Działania starosty określił zatem jako bezzasadne odstąpienie

od utrwalonej i akceptowanej praktyki rozstrzygania spraw.

W odpowiedzi na skargę starosta wyjaśnił, że przepisy obowiązujące zarówno przed, jak i po nowelizacji *Pgik* nie przewidują możliwości samodzielnego dowolnego dzielenia prac. Natomiast wcześniejsze dopuszczanie częściowego przekazywania prac nie było utrwaloną praktyką, a „ukłonem wobec strony, celem ułatwienia działalności organu”.

• Sprawa etapowania

Orzeczenia zarówno WSA we Wrocławiu [z 1 grudnia 2021 r., sygn. akt II SA/Wr 379/21], jak i Naczelnego Sądu Administracyjnego [z 1 kwietnia br., sygn. akt I OSK 341/22] były nie po myśli geodety. Oba sądy nie odniosły się jednak wprost do kwestii, czy starosta miał prawo zamknąć „przeterminowaną” pracę geodezyjną. Skupiły się natomiast na kwestiach procedural-

Komentarze do wiadomości dotyczącej wyroku NSA opublikowanej na Geoforum.pl 9 maja

~Coś mnie nurtuje | 2022-05-09 16:39:57

Szkoda, że oba sądy nie zajęły się tą kwestią, bo konia z rzędem temu, kto wskaże podstawę prawną do czynności pt. zamykanie zgłoszenia pracy geodezyjnej. Mówię tu o konkretnym przepisie, który wskazuje na taką czynność i określa jej przesłanki, nie o jakichś mozolnych i karkołomnych wywodach wyprowadzanych z treści przepisów o uzgodnieniu częściowego przekazywania wyników prac.

~pytanie retoryczne | 2022-05-09 18:15:02

No tytuł artykułu rzeczywiście jest nietrafiony. NSA w ogóle nie odniósł się do tego tematu. Natomiast jeśli chodzi o sam problem „przeterminowanych” prac i ich zamykania, to jak sobie wyobrażacie wyrok NSA podtrzymujący decyzję o odmowie przyjęcia do zasobu wyników całej pracy geodezyjnej? Ja-

kim przepisem podeprze się NSA w takim przypadku? Opinią GGK? Ludzie... O opiniach GGK sądy administracyjne już się wypowiadały i może lepiej nie przypominać tego faktu.

~Janusz geodezji | 2022-05-09 13:37:30

Mi z treści wyroku wynika po prostu, że WSA i NSA stwierdziły, iż nie mogą się odnieść do oskarżeń geodety.

~Państwo nie dla uczciwych ludzi | 2022-05-09 19:53:45

Maksymalna deklarowana roczna ważność zgłoszenia pod kątem obsługi 3–5-letnich inwestycji to jest cyrk na kółkach. Zwłaszcza że zgłoszenie nie powoduje blokady, a system pozwala na automatyczne wydawanie aktualnych danych. Już nawet jest problem z deklarowaniem dat pomiaru dla obiektów, które zdążyły być przysypane kilka lat wstecz. „DLA DOBRA SYSTEMU” trzeba ściem-

niać (czyt. kłamać) nieaktualnym atrybutem daty pomiaru.

~geo2 | 2022-05-10 09:06:26

A wystarczy zlikwidować zgłoszenia i problem sam się rozwiąże.

~kto czyta nie błędzi. | 2022-05-10 09:46:59

Czy ktoś z komentujących przeczytał wyrok? Sprawa nie dotyczyła zamykania przeterminowanych prac, ale upierania się wykonawcy, że w ramach jednego zgłoszenia może przekazywać, ile chce operatów, samodzielnie dzielić je na części, a na to nie godził się starosta. Tzw. zamknięcie nastąpiło tam, gdzie już złożone było zawiadomienie o zakończeniu prac. I pomimo że oba sądy napisały, że nie mogą się odnieść do sytuacji, to stwierdziły jednocześnie, że nie ma możliwości takiego etapowania prac przez wykonawcę.

Wybór i skróty Redakcji

nych. Zwrócili bowiem uwagę, że w świetle ustawy *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi* kontrolą sądów administracyjnych może być objęta dopiero decyzja o odmowie przyjęcia do PZGiK wyników pracy geodezyjnej. Sądy administracyjne nie mogą się zajmować samą czynnością włączania dokumentacji technicznej do PZGiK.

„Skarżący domaga się natomiast od organu umożliwienia mu częściowego przekazywania wyników prac geodezyjnych, co jak wynika z art. 12a ustawy – *Prawo geodezyjne i kartograficzne* w aktualnym brzmieniu, wymaga uzgodnienia i porozumienia obu stron, tj. wykonawcy i organu. Tego rodzaju czynność jako oparta na porozumieniu stron tym bardziej nie mieści się w katalogu form działania administracji objętej kontrolą sądów administracyjnych” – orzekł WSA, a NSA uznał te argumenty za słuszne.

Naczelny Sąd Administracyjny stwierdził ponadto: „W stanie prawnym obowiązującym w dacie zgłoszenia prac geodezyjnych przepisy obowiązującego prawa nie przewidywały możliwości częściowego/etapowego przyjmowania wyników zgłoszonych prac, stąd informacja przekazana w tym względzie przez organ nie może być utożsamiana z czynnością polegającą na pozbawieniu skarżącego uprawnienia określonego w przepisach prawa powszechnie obowiązującego, która mogłaby zostać poddana kontroli przez sąd administracyjny”.

W związku z tym w ocenie NSA bezzasadne jest twierdzenie skarżącego, że swoim działaniem starosta pozbawił go uprawnień do częściowego przekazywania wyników prac geodezyjnych i upatrywanie w tej czynności formy władczej działalności administracji publicznej prowadzącej do ograniczenia jego praw.

Skoro bowiem w rozważanym okresie żaden przepis prawa nie przewidywał uprawnienia wykonawcy do żądania od organów przyjęcia częściowych wyników zgłoszonych prac, to stanowisko starosty nie może być uznane za akt lub czynność podlegającą kognicji sądu administracyjnego.

Orzeczenie NSA jest prawomocne.

• GGK reaguje

Na wyrok szybko zareagował główny geodeta kraju Waldemar Izdebski. W liście do starostów i prezydentów miast z 10 maja br. napisał, że Naczelny Sąd Administracyjny prezentuje zbieżny z GGK pogląd na temat możliwości etapowania prac geodezyjnych zgłoszonych w stanie prawnym obowiązującym przed 31 lipca 2020 r. Przypomniał, że od dawna wskazywał na konieczność formalnego uporządkowania spraw związanych z niezakończonymi pracami geodezyjnymi,

które były zgłoszone przed 31 lipca 2020 r. Zwrócił uwagę, że przed tą datą nie było podstaw prawnych do etapowania zgłoszonych prac geodezyjnych. Co za tym idzie, wykonawcy nie mogli oczekiwać częściowego przyjmowania ich wyników do PZGiK, ponieważ ówczesny art. 12a ust. 1 *Pgik* dotyczył przekazania, wraz z wynikami prac, także zawiadomienia o ich zakończeniu, co automatycznie wykluczało możliwość kontynuowania prac objętych tym zgłoszeniem.

„Biorąc powyższe pod uwagę, że zawiadomienie o zakończeniu prac odnosi się do całości zgłoszonych prac, po raz kolejny zwracam się z prośbą o zamknięcie prac geodezyjnych zgłoszonych przed 31 lipca 2020 r., dla których wyniki zostały przyjęte do zasobu, a praca nie otrzymała jeszcze statusu pracy zakończonej” – podsumował Waldemar Izdebski.

Opracowanie Redakcji

Warunki dla części działki

Decyzja o warunkach zabudowy nie musi odnosić się do całej działki – stwierdził niedawno Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie.

Wszystko zaczęło się od postanowienia starosty, który odmówił uzgodnienia przedstawionego projektu decyzji o warunkach zabudowy dla inwestycji. Polegała ona na budowie budynku mieszkalnego jednorodzinnej wolnostojącej na części działki ewidencyjnej. Cała działka składa się z gruntów R IIIb oraz Ps IV, natomiast wnioskiem objęta została tylko jej część. Inwestycja ma być bowiem realizowana tylko na gruntach klasy Ps IV, które nie wymagają zgody ministra rolnictwa na odrolnienie.

Starosta uznał jednak, że przedmiotem uzgodnienia może być tylko cała działka ewi-

dencyjna. W uzasadnieniu postanowienia wskazano, że nie zostały spełnione warunki określone w ustawie o ochronie gruntów rolnych i leśnych. W związku z tym teren, na którym projektowana jest zmiana przeznaczenia gruntów na cele nierolnicze, wymaga uzyskania zgody ministra.

Po tym, jak postanowienie w mocy utrzymało Samorządowe Kolegium Odwoławcze, inwestor złożył skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie. Skarżący zarzucił staroście i SKO błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że decyzja o warunkach zabudowy odnosić

się może tylko i wyłącznie do całej działki, a nie do jej części określonej przez wnioskodawcę. Jego zdaniem organy niewłaściwie przyjęły, że w przedmiotowym stanie faktycznym zachodzi konieczność zmiany przeznaczenia gruntów rolnych, podczas gdy teren inwestycji ogranicza się do gruntów niewymagających takiej zmiany. W sposób jednoznaczny miało to wynikać ze znajdującej się w aktach sprawy kopii mapy ewidencyjnej.

W SA w wyroku z 8 marca 2022 r. [sygn. akt: II SA/OI 85/22] uwzględnił skargę i uchylił zaskarżone postanowienie. Zdaniem sądu inwestor ma rację, że przepisy nie wykluczają ustalenia warunków zabudowy dla terenu będącego częścią działki

ewidencyjnej. „W rozpoznawanej sprawie – co podkreślała strona skarżąca i czego nie negowały organy – wnioskowany do ustalenia warunków zabudowy teren to wyłącznie grunty o niższej klasie. W związku z tym należało uznać, że objęty wnioskiem teren nie wymaga zgody na zmianę przeznaczenia na cele nierolnicze i nie było podstaw do odmowy uzgodnienia projektu decyzji” – zaznaczył sąd. W ocenie WSA odmowa uzgodnienia projektu decyzji o warunkach zabudowy w zakresie ochrony gruntów rolnych dla wyodrębnionego terenu, niewymagającego zgody na zmianę przeznaczenia, może być postrzegana jako naruszenie prawa własności.

Wyrok nie jest prawomocny.

Opracowanie Redakcji